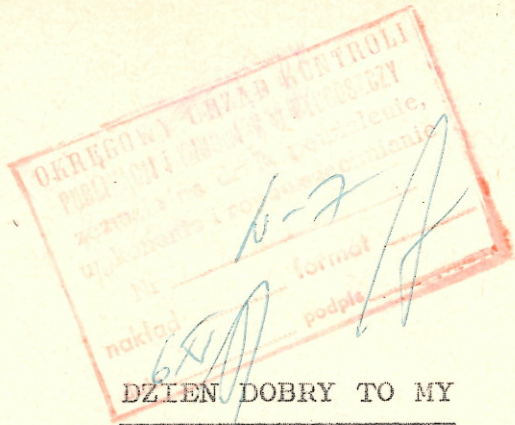


Paweł JANICKI

Dnia: 7. 11. 81 r.

247



Dzień dobry w jesienną siódmo-listopadową niedzielę mówią  
Państwu autorzy i realizatorzy dzisiejszego wydania audycji  
Dzień dobry to my.

/ m u z y k a /

Powiniennem zacząć od prognozy pogody. Bo z reguły takie poranne  
audycje od tego się zaczynają. Tylko, że nie wiadomo na przykład  
na jaki termometr patrzeć - ten normalny rtęciowy czy alkoholowy  
wskazuje jak na razie temperaturę taką do zniesienia - dzięki  
Bogu. Termometr polityczny natomiast <sup>sunie</sup> ~~zasuwa~~ w górę, że aż hej.

że mu pewnie niedługo podziutki zabraknie. I znowel zamiast  
podnieść nam temperaturę w mieszkaniach nastal czas dyskusji  
i konsultacji. Jak zebranie tozcicieli "świętego j<sup>1</sup>erzo-zwierza  
wychodzi z jakimś prostym może niezbyt czystym ciosem to umiar-  
kowani tozciciele "świętej kopuły" odpowiadają kątrą.

Z jednej hak z drugiej kontra. Coraz więcej nieczystych  
ciosów, coraz te ciosy mocniejsze, coraz kto inny inaczej je  
nazywa. Jedni, że to oni walczą uczciwymi ciosami prostymi

Drudzy, że to nie prawda, że to są hytre kątry i rośnie nam ta temperatura walki, a temperatura w mieszkaniach spada.

*zamiast*

~~i choćby jeden z drugim narobił w gacie i choćby przez to ekrany naszych telewizorów rozgrzał do białości to i tak~~

przyroda przypomni nam niebawem o zimie. A takiej jajecznicy na przykład na telewizorze nie usmażymy. Sytuacja ta przypomina mi trochę gotowanie raków, ale nie takie prawidłowe, gdy raki zalewa się wrządkiem i już są gotowe. Ale takie bardziej humanitarne - stosowane przez mojego nadzwyczaj płochliwego serca kolegę. Otóż ten mój kolega ładował raki do garnka z zimną wodą i wtedy całe to towarzystwo na gaz. Na początku to tym rakom było dobrze bez paszportu bez wiz miały najpierw Bułgarię, później Włochy, później bidulki myślały, że są już w Afryce bez cienia i były gotowe zawracać z tej światoznaczej wycieczki, ale wtedy wracały do piekła i były gotowe.

/ m u z y k a /

Mówiłem, że na jednym termometrze temperatura rośnie, a na tym drugim dla mnie bardziej istotnym spada. Ale mniej więcej jednocześnie, gdy opadała rtęć w na temometrze pokojowym opadła mi także szczeka. Otóż siedzę sobie kiedyś przed tym moim

- 3 -

czarno-białym oknem na świat i słucham o tych sztabach anty kryzysowych, anty inflacyjnych i innych anty o tych nalotach na targowiska brygad anty spekulacyjnych. Pierwszy raz opadła mi szczeka gdy usłyszałem kto jest w tych sztabach. Niektórzy nasi dobrze znajomi, którzy powinni być dobrymi nieznanymi, cóż fortuna kołem się toczy. I słucham o osiągnięciach lotnych brygad ile tam i czego zabrano spekulantom, tym krwiopijcom naszego narodu, ale e drugi raz szczeka opadła mi jeszcze niżej, tak że musiałem ją kolanami przytrzymać. Po tym całym ideologicznym przygotowaniu, po tej aprobacie społecznej dla działalności w walce ze spekulacją zaczynają trafiać w moją świadomość ceny szamponów i innych środków higienicznych - osiemset, tysiąc dwieście, dwa tysiące, sześć, osiemnaście, sto tysięcy - a jeden z Ministrów spokojnie i rzeczowo wyjaśnia, że to Nie Państwo, nie Rząd dyktują te ceny ponieważ jest to import prywatny i prywatny importer sam ustala cenę. Sklep państwowy dorzuca do tego marżę i stąd ceny takie a nie inne. Tylko przeraża mnie w tym wszystkim co innego, przecież ten prywatny import idzie w miliony sztuk. Kochani, żeby to tylko znowu nie była jakaś afera. Bo to znowu trzeba będzie najpierw szum, a potem wyciszać jak z aferą brylantową w Krakowie.

Gdy piszę te słowa trwa ożywiona dyskusja nad cenami i osobami reglamentacji benzyny i kombinują fachowcy i posiadacze czterech kółek, który z tych rozsądnych wariantów uczynić najrozsądniejszym i się zdecydować. Otóż panowie Ministrowie, żeby nie drażnić społeczeństwa wybrał bym wariant piąty to znaczy bez zmian.

A oszczędność paliwa i tak bym zrobił kolosalną. Przecież kochani idzie zima - akumulatorów nima - mamy już część pojazdów z głowy.

I teraz uwaga po ~~prze~~ pierwszym śniegu wysyłane patrole milicyjne, które zobowiązujemy do Kontroli opumienia, ogumienia jak lęsa oponą zabieramy dowód rejestracyjny. I zanim taki właściciel czterech kółek znajdzie nowe opony, a przecież już Mickiewicz mówił, że łatwiej znaleźć igłę w stogu siana - na świecie zrobi się wiosna no imoże o paliwo będzie łatwiej. A oszczędności przez zimę będziemy mieli nie trzynaście proponowane przez fachowców ale całe 100 i będziemy mogli nawet benzynę eksportować.

benzyna eksportować

/ m u z y k a /

Pan Daniel K. z Bydgoszczy w liście napisanym do mnie pyta czy zamieszczanie całych seriali w I-szym programie TV w tym samym czasie gdy w II są programy lokalne te bardziej obiektywne nie jest przypadkiem walką z prawdą? Otóż Panie Danielu nie

podoba mnie się określenie bardziej obiektywne. A poza tym może Pan przecież wybierać, do wyboru się już chyba Pan przyzwyczaił. Przecież od dawna ma Pan albo sporty, albo tofi, albo żytnią, albo naturalną. Przecież nawet nie wszyscy muszą hodować psy tak jak w jednym z państw Europy. Można przecież też i koty i grzechrzółki. Pisze Pan, że dzieci wołały Pana Michała, no to idź Pan do sąsiada.

/ m u z y k a /

Oglądałem ostatnio reportaż Ambroziewicza i Zakrzewskiego z Wiednia o polskich uciekniarach - bo tak się nazywa Polaków tam wyężdżających. I szlak mnie trafiał gdy widziałem irodniczny uśmiech Pana Ambroziewicza meldującego jak to Polski doktor pracuje w Wiedniu jako disk dżokiej w restauracyjnej umywalni. Panie Ambroziewicz a co my robimy aby właśnie tak nie było - nie. A jest na to rada, nie wydawać paszportów, że to będzie ograniczenie swobód obywatelskich? I tak żyjemy w kraju gdzie nawet poruszanie się za granicę województwa jest ograniczone -, wszak kartki zaopatrzeniowe w każdym województwie są inne i człowiek nie wyżyje i jakoś przyzwyczailiśmy się, tylko że Pan poszedł na efekt, ale się chyba Panu nie udało.

/ m u z y k a /

- 6 -

I jeszcze jeden list. Nasz wierny słuchacz z Nakła n/ Notecią pyta co robić. Otóż nabył on dzieje Polski wydane w 1978 roku i oczy mgłą <sup>mu</sup> zachodzą gdy zagląda na stronę 894 i 895-tą skąd straszą go ogromne zdjęcia naszych byłych najwyższych igdy czyta i reformie aparatu administracyjnego i organów przedstawicielskich, o zwiększaniu uczestnictwa ludzi pracy <sup>w</sup> zarządzaniem krajem, o dynamicznym rozwoju budownictwa nie budowlanego, o wyższej jakości życia narodu. I gdy przypomina sobie o sztandarach pracy na imieniny, o komandorjach z okazji Sw. Pelagii czy innych wirtutkach na urodziny przyznawanych 100 lat po wojnie.

Panie wierny słuchaczu z Nakła n/Notecią. Księgarnia panu tych kilku stron nie wymieni, bo jeszcze nie wiadomo co dać w zamian.

A puki co to niech Pan czyta to na wesoło jak o jakimś jednym czy drugim wojaku szwejku - chociaż nie bo obraziłby Pan Szwejka, ale dajmy na to jak o jakimś Nikodemie Dyźmie, a jeśli Pan nie potrafi tak czytać to niech Pan wyrwie tych kilka kartek niech Pan je zachowa mogą się kiedyś przydać i będzie Pan musiał ponownie wklejać, przecież już Pan Tarej <sup>e</sup> powiedział, że historia kołem się toczy.

/ m u z y k a /

- 7 -

Denerwuję się ostatnio coraz bardziej proszę Państwa.

A sądze, że i emocję Państwa sięgają szczytów. Ciekawe jakie będzie wyrok na szanownego byłego Prezesa mojego Radio Komitetu. Pół roku temu jeden z pracowników Spółdzielni Rolniczej gdzieś na Kujawach zdefraudował około 100 tys. złotych i dostał za to 10 lat. Przy takim przeliczeniu mój były prezes pewnie dostanie 2 tysiące lat. Może za wybitne osiągnięcia na polu kultury ujmą mu dwa czy trzy lata, ale i tak będzie to i tak chyba rekordowa odsiadka. Że co, że plotę bzdury, że oni to jakoś załatwią. Nie wiem, a zresztą przekonamy się sami niebawem.

/ m u z y k a /

Muszę teraz uspokoić niektórych naszych słuchaczy. Poszła ostatnio plotka, że nauczyciele w szkołach otrzymali jako broń osobistą łuki dla obrony przed rozwydrzoną młodą społecznością, która tam podobno po szatniach i wychodkach przygotowuje się do przejęcia katedry i zajęcia pokoju nauczycielskiego. Otóż proszę Państwa jest to pół prawdy, bo podobne te łuki nie mają cięciw.

/m u z y k a /

Mój kolega z zaszyby, który realizuje tę audycję prosi abym coś powiedział bo on z raeji szyby-nie może - że on sobie nie życzy żeby go nazywać jakimś ekstremą . Ja sobie także nie życzę jakie z nas ekstremą, gdy my ekstremum.

/ m u z y k a /

Poloneza czas zacząć, Podkomoży rusza i płaszcz swój podciągając i kciask okular poprawiając podał - no nie podał . Te słowa proszę Państwu skrót scenariusza reportażu, który ostatnio oglądałem w naszej kochanej TV. Wracamy do starych dobrych wypróbowanych oczywiście na błędach metod, Przypominam sobie gdy przed laty oglądałem Kronikę Filmową w kinie to jeszcze było - piękna polska jesień, radosne wierzby na horyzoncie, ładne ubite pole, żeby kapci nie zapomnieć i w kadr wjeżdża traktor. Zanim dwie przyczepy załadowane umyтыми kartoflami żeby ręk nie upaprać i do tych przyczep podchodzą panowie Gierek i Jaroszewicz i biorą do Ręki po ziemniaku i kiwają głowami i mówią, że piękne, że dorodne. A tu ktoś na widowni ryknął fachowcy. Miałem wtedy niezły ubaw, zreszłą jak i całe kino. No i historia się powtarza, znowu mamy te nagłe i spontaniczne spotkania w terenie i znowu gospodarstwo w kadrze. Tym razem



Antop

Tym razem prywatne. Kupy błota na których to kupach rozkłada deski a po tych deskach nasi przywódcy idą do obory. Wszystko to ładnie. To wychodzenie do mas. To żywanie się z narodoem, tylko ja wolałbym aby mój Rząd nie musiał balansować na desce nad kupą błota, bo a nóż mu się noga omsknie.

/ m u z y k a /

Powiedzenie, że każdy ma swojego kaprała nabrało ostatnio głębszego sensu, a więc i pożegnanie z Państwem też zrobimy po wojskowemu. Czołem ~~słuchacza~~ - słuchacze w mundurze i cywilu a czołem mówią Wam realizatorzy .....

..... oraz autor prowadzący starszy szeregowiec Paweł Janicki. No i wiecie, rozumiecie, życzymy Wam miłej niedzieli. Spocznij!